

Anna PIECHUTA

Opole

Doświadczenie domu i więzienia w biografii i twórczości Františka Daniela Mertha

W związku z literaturą czeską okresu komunizmu mówi się o tzw. rozproszonym pokoleniu. *Rozptýlená generace* to termin Ivana Slavíka utworzony na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. na określenie grupy pisarzy o chrześcijańskim światopoglądzie, urodzonych w latach 1915–1925. Autorów tych wiązała bliskość wiekowa, spotykali się na uczelni, w redakcjach, zawierali przyjaźnie. Niektórzy starli zdążyli zadebiutować jeszcze przed drugą wojną światową, większość jednak wstępowała do literatury w roku 1945. Programowym wystąpieniem był *Velikonoční almanach poezie* z 1947 roku, przygotowany przez Zdeňka Rotrekla, z przedmową Miloša Dvořáka.

Członkowie „rozproszonego pokolenia” publikowali m.in. w miesięczniku „Akord”, redagowanym wówczas przez Jana Zahradníčka i w dwutygodniku „Vyšehrad”, którego redaktorem był Ivan Slavík. Wszyscy musieli zamilknąć w roku 1948, po dojściu komunistów do władzy. Niektórym udało się coś opublikować w krótkim okresie „odwilży”, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, większość jednak wydawała swoje utwory wyłącznie w drugim obiegu lub w wydawnictwach emigracyjnych.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, po upadku komunizmu, niektórzy żyjący jeszcze pisarze „rozproszonego” pokolenia zaczęli wydawać swoje, dotychczas zakazane, książki. Jednak jeszcze w 1995 roku I. Slavík stwierdza:

Stav rozptýlení víceméně trvá. Tvorba tu více tu méně, spíš méně nachází cestu na světlo Boží, často v okrajových nakladatelstvích. Někteří, živí i mrtví dokonce čekají na vyvolání jménem (Slavík 1995, s. 123).

Jednym z poetów tego pokolenia był František Daniel Merth. Urodził się 18 października 1915 r. w miejscowości Jindřichův Hradec. Maturę zdał w roku 1934 w jindřichohradeckim gimnazjum, następnie rozpoczął studia na uniwersytecie Masaryka w Brnie. W tym czasie poznał twórczość francuskich pisarzy katolickich. Po czterech semestrach studiów językowych (język czeski i język francuski) przeniósł się do Czeskich Budziejowic, na studia teologiczne. W roku 1942 przyjął święcenia kapłańskie, miał już wtedy za sobą pierwsze publikacje w czasopiśmie „Jitro”, „Studentský časopis”, a przede wszystkim w miesięczniku „Akord”, którego był współredaktorem.

Wiersze publikowane w „Akordzie” miały wyjść w brneńskim wydawnictwie „Typos”, ale wybuch wojny spowodował przesunięcie publikacji na rok 1947. Po święceniach Merth dwa lata pracował w parafii w Pelhřimovie, po czym, jeszcze przed końcem wojny, został przeniesiony do Czeskich Budziejowic, gdzie miał więcej sposobności pracy wśród młodych ludzi. W krótkim czasie zyskał wielu słuchaczy i przyjaciół. Brał udział w wielu konferencjach, na których mówił o nowoczesnej sztuce chrześcijańskiej oraz o literaturze, prowadził też kursy życia duchowego.

Od samego początku poświęcił się pracy wśród młodzieży, zwłaszcza wśród studentów. Był doskonałym kaznodzieją, jego osobowość przyciągała młodych. Jeszcze w czasie wojny organizował dla swoich słuchaczy ukrywane przed nazistami rekolekcje. Napisał także dla nich książkę – rachunek sumienia dla narzeczonych. Po wojnie nawiązał znowu kontakt z „Akordem” (funkcję redaktora naczelnego przejął po nim Zahradníček). Zdążył także jeszcze wydać swój pierwszy zbiór wierszy, zatytułowany *Refrigerium* (1947). Od lutego 1948 śledzony był przez służbę bezpieczeństwa, a 30 września tego roku został aresztowany. W publicznym procesie został skazany na pięć lat pracy w obozie pracy. Pracował w kopalni węgla w Dolnym Jiřetínie oraz w kopalni uranu w Horným Slavkove u Jáchymova.

Po opuszczeniu więzienia nie otrzymał zgody władz państwowych na wykonywanie posługi kapłańskiej. Wrócił więc do rodzinnego domu i zamieszkał z matką. W latach 1955–1967 pracował w fabryce

produkcją okulary lotnicze (ponieważ istniał ustawowy obowiązek pracy). Po wypadku, w którym stracił część palca, mógł rozpocząć pracę w instytucie dla upośledzonej młodzieży. Pracował tam z zaangażowaniem, jednocześnie uzupełniając zaocznie studia.

Choć nie mógł publikować, nie zapomniał o poezji. Dzięki pośrednictwu byłego współwięźnia, Zdeňka Kalisty, nawiązał kontakt z bibliofilem z Kladna, Josefem Ciprou. W czasach „odwilży”, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, dzięki niemu wydał Merth (prywatnie) trzy tomiki jako egzemplarze bibliofilskie. Przy pomocy przyjaciół wydał także kolejne zbiory poetyckie, inspirowane przeżyciami więziennymi – *Den Madian* (1968) i *Kahany* (1969). Po powrocie biskupa J. Hloucha z internowania Merth otrzymuje zgodę na wykonywanie posługi kapłańskiej i na krótko przybywa do Czeskich Budziejowic. Wtedy, w 1970 roku, wyszedł drugi oficjalnie wydany tomik Mertha: *Orančina píseň*. Zaraz potem rozpoczęła się normalizacja, która dla księdza-poety oznaczała przeniesienie go daleko od wszelkich centrów życia kulturalnego, do małej szumawskiej wioski Strašín. Zamieszkał tam przy zaniedbanym kościele na wymagającej solidnego remontu plebani.

Pobyt w Strašinie początkowo odczuwał on jako wygnanie. Jednak szybko nawiązał bliski kontakt ze swoimi parafianami. Przeżycia z tego okresu znajdują także odbicie w poezji, w której ogromną rolę odgrywa przyroda Szumawy. Lata straszyńskie – właściwie całe ostatnie ćwierć wieku życia F. D. Martha – to na początku dla „człowieka z miasta” opuszczenie i wygnanie. Z czasem jednak stają się one latami ogromnej koncentracji twórczej, mimo że jego poezja nadal nie mogła być publikowana (szczególnie po tym, jak ksiądz-poeta na zjeździe pisarzy w roku 1977 został określony jako „szkodnik literatury socjalistycznej”).

W latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy system socjalistyczny słabł, Strašín stawał się celem pielgrzymek nie tylko czcicieli tamtejszej figury Matki Bożej, ale także wielbicieli talentu jej proboszcza. W samizdatowej edycji *Kde domov můj* wyszedł w 1980 roku duży

zbiór wierszy Mertha zatytułowany *Rukopisy*, a zaraz po nim także mniejsze tomiki.

W roku 1992 wychodzi oficjalnie kolejny zbiór wierszy *Ne krvi býků*, a później dalsze tomiki¹. W roku 1994 Merth zostaje nagrodzony przez konferencję biskupów czeskich, a 17 stycznia 1995 roku otrzymuje nagrodę Jana Zahradníčka. W tym samym roku umiera (11 kwietnia).

Życie F. D. Mertha znajduje odbicie w jego poezji. W wierszach tych można znaleźć kilka grup obrazów, dających się powiązać z poszczególnymi okresami jego życia. Podstawowym motywem jest *domov*, rozumiany przede wszystkim jako dom rodzinny (silnie związane z *domovem* postaci rodziców, szczególnie matki), dalej samotność, więzienie (i rozłąka z rodziną) oraz przyroda. Chciałabym zwrócić uwagę szczególnie na dwa z tych motywów – obraz domu rodzinnego i matki oraz życie więzienne. Temat domu i matki wybrałam dlatego, że jest to jeden z najważniejszych motywów twórczości Franciszka Daniela Mertha, a także dlatego, że jest to temat często pojawiający się w poezji kapłańskiej. Nawiązania do przeżyć więziennych zaś pozwolą pokazać szczególną rolę tego doświadczenia w życiu Mertha, tak często pojawiającego się w biografjach wielu katolików komunistycznej Czechosłowacji.

W poezji Mertha *domov* jest rozumiany przede wszystkim jako dom rodzinny. Z *domovem* w tym znaczeniu łączy Merth sprawy i wartości, które tradycyjnie z domem zwykło się kojarzyć: rodzinę (rodzice i dzieci), dzieciństwo, kształtowanie dziecka, spokój, pewność, oparcie i – po opuszczeniu domu – tęsknotę oraz próbę stworzenia domu dla siebie. W tej twórczości *domov* towarzyszy człowiekowi od narodzin do śmierci, a może nawet dłużej, bo tworzenie domu zaczyna się już przed pojawieniem się dziecka, kiedy kształtują się stosunki między przyszłymi rodzicami. Wspomnienia domu towarzyszą człowiekowi także jeszcze w drodze na drugi świat.

¹ Dorobek literacki F. D. Mertha pozostał w rozproszeniu. Podobno jedno z czeskich wydawnictw zamierzało w ostatnich latach wydać wiersze zebrane Mertha, ale nigdzie nie udało mi się trafić na jakiegokolwiek ślady jego istnienia.

Początkiem rodziny jest zawsze „Zaslíbením dívky a hochá zavřený poklad” (*Zápisy z prodávání u kříže; Zápisy*, s. 78), ukoronowanie znajomości, krok wymagający przygotowań. Skarbem, który stąd bierze początek, jest rodzina i dom. Motyw ten najczęściej pojawia się w pierwszym zbiorze Mertha, w *Refrigerium*. Znajdujący się tam wiersz *Domove* pozwala określić, czym jest dom rodzinny i jakie ma znaczenie w życiu człowieka:

Cesty mé jak srdce tažných ptáků
luk křídél jejich v duši mé je zlomen
ó domove, bez tebe nikde se nepoznáme

v cizí šat obléknut na cestách čas
list padá touhou list pada dálku
ó domove, tvé krový rozlomené

zem koní zpěněných země mé srdce plamen
v nejtvrďší červny doutnáký nad zahradami
domovem kotven a domovem zlomen

(*Refrigerium*, s. 47)

Na miejsce i znaczenie domu w życiu szczególnie wyraźnie wskazuje tu wers: „ó domove, bez tebe nikde se nepoznáme”, w którym poeta wyraża, że dom jest miejscem, gdzie człowiek poznaje świat i siebie, a więc zostaje w jakimś stopniu ukształtowany na całe życie. Posiadanie domu pozwala „zadomowić” się także w życiu – człowiek jest „domovem kotven”. Czym jest – według F. D. Mertha – dom rodzinny, kto i co go tworzy?

Poza samym słowem *domov* w wierszach Mertha znaleźć możemy wiele innych leksemów-synonimów, za pomocą których autor tworzy obrazy związane tematycznie z kręgiem rodziny. Jest to przede wszystkim *matka* i *dziecko*, rzadziej *ojciec*. Przywoływane są także przedmioty i zjawiska związane z okresem dzieciństwa – pojawia się *kołyska* i *kołysanki*. Dom to także *dach* (tak, jak w cytowanym powyżej wierszu *Domove*) lub *izba*.

Taki dom będzie człowiekowi potrzebny przez całe życie. Choć nadejdzie dzień, kiedy (w sensie dosłownym) będzie trzeba opuścić dom swojego dzieciństwa, to będzie się tu powracać przynajmniej we

wspomnieniach. Noce spędzone na wspominaniu domu są bardzo cenne, dlatego podmiot liryczny wiersza *Dech domova* prosi, aby zatrzymać światło, zatrzymać świt, przedłużyć jeszcze noc:

ó ponech rozsvítit, Ty, jenž jsi Dech
ó nedej zdvihnout noc, v níž hoří naše krev
tak tiše tichnouce kéž odejde
stín nad domem ztraceným domovem

(*Refrigerium*, s. 36)

Dom, który się straciło, będzie wracać przez całe życie, będzie się gło odtwarzać we własnym wnętrzu. W wierszu *Pastel*, zamykającym tomik *A zůstává domov* podmiot liryczny wyznaje:

Jen v sobě mám svůj dům
A je to prázdňé pole

(*A zůstává domov*, brak numeracji stron)

Takie budowanie jest bardzo trudne, wymaga wysiłku, poświęcenia i znoszenia bólu. Z wierszy wiemy, że *domov* we wnętrzu człowieka rodzi się z łez, powstaje jako tarcza czy pancerz mający chronić przed ranami duszy.

To, co człowiek zapamiętał jako swój dom rodzinny, kiedyś jeszcze zostanie mu na chwilę zwrócone (może dlatego, że tkwi w sercu jak pieczęć), powróci w chwili śmierci. Tak, jak dom przygotował nas do życia na ziemi, tak też pomoże nam przejść przez śmierć, niejako po raz drugi przygotowuje do życia, tym razem do życia w światłości:

Až najednou bylo to: voněl chléb a světlo stolu bylo u tebe
To odemykals byt a ticho vykřiklo
To rychleji, než blesk tvůj pravý domov na vteřinu vrátil se

A na niti jsi přešel nad smrtí a ani nevěděl, žeš proměněný ve světlo
(*Sedm písní*, s. 19)

Taki obraz domu występuje także w innych wierszach Mertha. Jest on w dużym stopniu ukształtowany przez chrześcijańską wizję śmierci jako powrotu do domu Ojca, wizję opierającą się na słowach Jezusa z Ewangelii według świętego Jana:

W domu mego Ojca jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę ponownie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem (J 14, 2–3).

Dom ziemski jest w tym świetle tylko czymś czasowym, choć porównanie, wzięte z Ewangelii, a bardzo ważne i częste w chrześcijaństwie, wskazuje na podobieństwo między domem, który mamy tu, na ziemi, a mieszkaniem, które jest przygotowane w domu Ojca. Zresztą w poezji Mertha odwołania do Biblii są czytelne i bardzo częste, pojawiają się w różnych postaciach i pełnią rozmaite funkcje. Obok wspomnienia domu i matki, pojawianie się motywów biblijnych jest kolejną cechą charakterystyczną poezji kapłańskiej.

Być może rola domu rodzinnego w twórczości Mertha jest konsekwencją jego życiowych wyborów i jego losu. Przeżycia więzienne, trudna sytuacja księdza, niemogącego pełnić swej posługi, i poety, skazanego na milczenie, wreszcie samotne życie kapłańskie w małej wiosce sprawiły, że dom zapamiętany z dzieciństwa do końca pozostał jednym – obok *Ewangelii* – prawdziwym domem, zdolnym dać mu oparcie w życiu doczesnym. Decydując się bowiem na kapłaństwo, Merth zdawał sobie sprawę z tego, że nie będzie mógł w swoim dorosłym życiu stworzyć domu takiego, jak ten zapamiętany z dzieciństwa. Teraz zostanie mu już tylko „dom” zbudowany w sobie², wciąż wspomagany słowami Pisma Świętego, dlatego dla księdza i – o tym będzie mowa poniżej – dla przemocą odłączonego od rodziny więźnia. Jednak nawet dom zbudowany we wnętrzu człowieka, choć tworzony z takim wysiłkiem, nie w każdej sytuacji może być jedynym oparciem. Zależy to nie tylko od niego.

² Należałoby tu przytoczyć wypowiedzi księży na ten temat. Posłużę się jako przykładem wypowiedzią ks. Tischnera, który stwierdza: „[...] ksiądz w zasadzie nie ma domu. Przyjrzyjcie się mieszkaniom księży. Są czymś z pogranicza zakrystii, biura, biblioteki i hotelu. Widać, że to pomieszczenie zamieszkuje istota przelotna – na chwilę przysiadła, zanim poleci dalej” (*Przekonać Pana Boga...* 2001, s. 53).

Wyeksponowanie domu rodzinnego nie jest niczym niezwykłym w poezji pisanej przez księży. Wypowiada się na ten temat B. Chrzęstowska:

Bohaterów tej [pisanej przez kapłanów – przyp. A.P.] poezji widzimy w różnych sytuacjach ukazujących samotną egzystencję [...]. Suchość i szarość tej egzystencji rozświetlają i ocieplają wspomnienia z rodzinnego domu, a szczególnie miłości matki (Chrzęstowska 1997, s. 240).

To stwierdzenie można odnieść także do twórczości Mertha, w której obraz domu jest często powiązany z osobą matki i relacją „matka – dziecko”. Matka jest ważna dla całego życia swego dziecka już od okresu jego niemowlęstwa (a nawet wcześniej). W wierszu *Vítr v listopadu* matka „nemluvňátko uspává | Do síly zdvihnout tíhu dní” (*Strašně lidský hlas*, s. 15).

To właśnie matka kształtuje dziecko, dzięki niej będzie ono mieć siłę, aby przejść przez całe życie. Toteż rola, jaką w życiu człowieka odgrywa jego matka, nie kończy się wtedy, kiedy dziecko uniezależnia się od jej opieki. Nie kończy się także wraz z jej śmiercią. Matka jest przy swoim dziecku do jego śmierci, przez całe życie będzie – tak jak kiedyś niemowlęciu – pomagać oswajając świat. Kiedy ludzie z jego otoczenia odchodzą do wieczności i człowiek czuje się coraz bardziej samotny, matka przychodzi, by dać mu oparcie. Przez całe życie jej wspomnienie jest dla człowieka tym, czym dla niemowlęcia była jej obecność. Na końcu życia Merth napisze:

Hle, jako strom ve větru a dešti je poutníkovi úleva, že není sám – tak v těchto chvílích samoty přichází matka. Mluví mlčením, které je výživné našemu vyčerpání, mluví silou, která se podobá zítřka rozkvetlé růži. Přebaluje nahou tkáň duše a bere do ruky sopku ze slovy: ty hloupý! A potom odchází, aby byla stále s tebou v prostičké kráse květu vedle tvé cesty (*Sbírání pokladu*, Merth 1994, s. 407).

Podobnie, jak *domov* stoi na początku życia człowieka, by potem powrócić na jego końcu, tak z matką wiąże się opozycja „narodziny – śmierć”, „kołyska – grób”. Nad trumną matki powracając człowiekowi najstarsze jego wspomnienia z dzieciństwa, stojąc przy katafalku znowu słyszy się kołysanki, nawet jeśli dawno już nie były one śpiewane.

Merth, choć nigdy nie założy własnej rodziny, chce pomóc innym, aby ich rodziny mogły pozostawić w pamięci swoich dzieci wspomnienia takie, jak on sam wyniósł z domu. Dlatego młody ksiądz napisał katechizm dla narzeczonych, w którym przedstawił tradycyjny obraz rodziny. Ten sam obraz małżeństwa i rodziny możemy stworzyć także na podstawie poezji Františka Daniela Mertha.

Miłość młodych ludzi oraz związek mężczyzny i kobiety ukazuje wiersz *Léto* ze zbioru *Strašně lidský hlas* (s. 10), gdzie „Naboso chlapani s dívkami jsou píseň | Naboso píseň” a „Muž prochází ženou. V ní sebe poznává”. Miłość młodych ludzi ukazana jest jako piękno, a związek dwojga umożliwia im nie tylko poznanie i uszczęśliwianie siebie nawzajem, ale także prowadzi do lepszej znajomości samego siebie.

W poezji księdza Mertha znajdują odbicie także doświadczenia czasów, kiedy posługa kapłańska była mu zabroniona. Nie był to okres krótki. Trwał bowiem ponad 20 lat. Ten długi okres znalazł także swoje odbicie w twórczości. W wierszach wówczas napisanych można znaleźć zarówno nawiązania do realiów więziennych (tomiki poświęcone pracy w kopalni), jak i obraz niepełnosprawnych dzieci z zakładu opiekuńczego. Wiele nawiązań do rzeczywistości więziennej i pracy w kopalni zawiera przede wszystkim zbiór wierszy *A zůstává domov*.

Powiązanie wspomnień z więzienia z motywem domu rodzinnego pokazuje w wyżej wspomnianym tomiku, że świadomość posiadania swojego miejsca na świecie, kochającej rodziny i wszystkiego tego, co w poezji Mertha wiąże się z *domovem*, pomaga przetrwać więzonom, pokazuje też, że bez tego oparcia człowiek staje się pusty, swoje czynności wykonuje mechanicznie, bezmyślnie. To chyba przed tym najbardziej bronią się więźniowie, a może to jest cel tych, którzy ludzi posyłają do więzienia:

Než vyjde slunce hvězdy loučí se
Než ukrojíme chléb v nás rozsvěcují se
U tebe, domove

Jsou i dny bez světla hvězd
Dolů do dolu z kahanem
Myšlenky zhasnuté ze dne na den

(*A zůstává domov, brak numeracji stron*)

Z domem rodzinnym związane są również momenty: aresztowania i powrotu z więzienia. W wierszu *Malá elegie* z tomiku *A zůstává domov* aresztowanie ukazane jest oczami dziecka, które nie rozumie odejścia ojca:

Začalo zářít, školáček: proč tatínek odešel?
Ten pán měl zelené oči, co ho zatýkal.

Zdziwienie dziecka potęguje komentarz, wyrażający jego uczucia i strach:

Domov nám podplavil žal.

Odejście ojca narusza przestrzeń domu rodzinnego. Aby to lepiej zrozumieć, można przypatrzeć się temu, jak w twórczości Mertha zmienia się wizja roli ojca: w katechizmie dla narzeczonych, powstałym w pierwszych latach jego kapłaństwa, zadaniem ojca jest przede wszystkim zapewnienie rodzinie odpowiednich warunków materialnych, toteż można przypuszczać, że spędza on wiele czasu poza domem. Ale już w wierszach widzimy, jak ważna jest całość rodziny, wzajemna miłość męża i żony, obcowanie wszystkich członków rodziny w domu. Z obydwu zresztą punktów widzenia – czy patrząc na to od strony czysto materialnej, czy też od strony więzi uczuciowych – odejście któregoś z rodziców musi naruszyć strukturę domu. Toteż dla rodziny „zniknięcie” ojca jest ogromnym nieszczęściem, które będzie trwać aż do dnia jego powrotu. Może ten powrót także nie będzie łatwy, ale wzajemna miłość pomoże rodzinie pokonać trudności, sprawi, że nawet sprawy proste i codzienne będą miały moc nadzwyczajną, oddech rozpuści łańcuchy:

„Pojď”, objímá žena muže, když přišel z vězení
Dech řetězy rozpustí

(*Zápis o růži; Zápisy, s. 21*)

Takie odejścia i powroty pamięta też pewnie Merth z opowieści swoich współwięźniów.

Powróćmy tu jeszcze na chwilę do tomiku *A zůstává domov*, aby zwrócić uwagę na sam tytuł: słowa *pozostawać* i *dom* pojawiają się w tytule, mimo że wiersze opisują przede wszystkim doświadczenie człowieka wyrwanego z domu. Tytuł ten pokazuje, że dom pozostaje oparciem nawet wtedy, kiedy jest daleko lub – w znaczeniu laickim lub fizycznym – go nie ma. Wówczas oparciem jest dom już zbudowany „w sobie”, jak o tym mówi cytowany już wiersz *Pastel*, albo dom rodzinny, w którym na powrót więźnia czekają żona i dzieci.

Tomik poetycki *Dopisy z dolu Pluto* prawie w całości został poświęcony tematowi pracy w kopalni, autor w nim ujmuje przemysł człowieka, wykonującego ciężką pracę fizyczną. *Dopisy...* są dedykowane jednemu ze współpracowników jako epitafium:

Vzácnému Miloši Švamperkovi, důlnímu na dole Pluto, Louka u Mostu kytíčku na jeho hrob jeho směna.

Ponadto w *Dopisech...* jest wiele motywów przyrodniczych. Na tle ciemnej nocy, która jednak „widzi” i „przemawia”, na tle nowego dnia, „śpiącego lasu”, kwiatów, o różnych porach dnia i różnych porach roku widzimy kopalnię, którą podmiot liryczny kilkakrotnie personifikuje, by ukazać jej stały związek z otoczeniem. A otoczeniem kopalni jest przyroda, w której podmiot liryczny wierszy Mertha zawsze potrafi dostrzec piękno. Obcowanie z przyrodą jest źródłem zachwyty, prowadzącym do refleksji nad sobą. Opisy przyrody zawarte w tym tomiku nie stanowią dominanty, bo nie przyroda jest tu najważniejsza. Stanowią tło i porównanie do świata duchowego. Wiersze zawierają doświadczenia podmiotu lirycznego pracującego w kopalni. Ostatni wiersz cyklu ukazuje paralelnie pracę w kopalni i taniec córki Herodiady przed Herodem (por. Mt 14, 3–12 i Mk 6, 17–29), taniec, za który dziewczyna zażąda głowy Jana Chrzciciela. Porównanie to prowadzi do pytania:

Byla to kobka Janova jako ten prostor ted’?

Kiedy opowieść o córce Herodiady dotyka rozmowy dziewczyny z matką na temat daru, podmiot liryczny zastanawia się, „Kdyby ted' náhle sloj zavalila?” Jednak tym razem historia kończy się inaczej – dziewczyna przełamie się, nie będzie żądać życia więźniów, zostaną oni uratowani:

Salomé sebe prolomila

Fáráme vzhûru. Lanovka mlčí

V kleci se bratr pousmál

Z byl král a sebe s'al!

(X)

Inne skojarzenia praca w kopalni nasuwa w cytowanym już tomiku *A zůstává domov*:

Bylo to na dně. Ticho. A lampa zhasla

Ryche sjely oči přátel. Odešli

Vysoko byla oblaka a žasla

Jak Cháron otvíral jim ústa: peníz je falešný

(*Často přečasto*)

Ten fragment został oparty na skojarzeniu kopalni ze światem podziemnym, takim, jak go rozumieją niektóre inne religie świata: ze światem zmarłych, do którego odchodzą przyjaciele. I nawet trudno rozstrzygnąć, czy to opis otchłani, czy opis kopalni. Jest to jakiś świat podziemny, w którym przebywają zarówno żywi, jak i umarli. Jednak nawet dla tych, którzy przeżyją więzienie i wrócą do domu, czas pracy w kopalni zostanie wspomnieniem, które będzie wracało do końca życia, będzie boleśnie odczuwane, jak tkwiąca w sercu drzazga:

Ač ten den už není, přece žije jako tehdy žil

Jen neztratil vzdor

Běžec z Thermopyl

Maratonec opuštěných hor

(*Triska v srdci, A zůstává domov*)

Do przeżyć więziennych nawiązują też wiersze z zbiorów *Kahany* i *Den Median*. Autor bowiem cztery tomiki wierszy poświęcił pobyto-

wi w więzieniu. Świadczy to o wielkiej wadze, jaką przywiązywał do tego okresu swojego życia.

Po opuszczeniu więzienia, jak już o tym była mowa, Merth nie mógł wrócić do posługi kapłańskiej, musiał szukać pracy. Pracował w tym czasie między innymi w zakładzie dla upośledzonej młodzieży. Również ta praca pozostawia ślady w poezji. Chciałabym przytoczyć wiersz *Slabomyslný chlapec* z tomu *Ne krvi býků*. Tytuł wiersza kieruje uwagę czytelnika na jego bohatera. Po przejrzeniu wszystkich 59 wierszy tego tomiku zauważymy, że tylko dwa mają tytuł. Dodatkowo nadaje to im szczególną wagę w całym zbiorze poetyckim. Przyjrzyjmy się wierszowi *Slabomyslný chlapec*:

Oči jeho jsou přival cizích hříchů
A unese i smrt.
Nic neměl a přece mne pohladil.
Jak oblaka jej zachycovala v svou krásu ve svém tichu
On prvý. Já za ním. A tak jsme šli

Tolik zbytečné hlíny když není květ
Ústa stále nesoucí Proč
A lítost celý život zpět
Z čela snu tobě tíhou na čelo

Neuskutečněný sen snad jenom zvířata znají ráj přes svoji bídu
Jak palmeta mapy těch jeho cest kdy země je líbána
A nečistelně očí jež do úst Tvůrci podávají z nesmírného klidu
Svá bezedna a svá zápalna

To už se koreluje vrah i dárce krve se světlem nového rána
Sklánění tvé chce budit i kámen protože se mu dáváš zcela
Křídlo netopyra a tma Hvězdy a rýhy úst Marihuana
A přece z jeho čela sen si bere obklad z tvého čela

(*Ne krvi býků*, s. 49)

Wiersz ten pozwala rozumieć niepełnosprawność chłopca jako uczestnictwo w ofierze odkupieńczej Chrystusa (wskazują na to „cudze grzechy”, o których mówią jego oczy i to, że może unieść śmierć). Wskazuje na to fakt, że chłopiec nie ma nic, a mimo to potrafi coś ofiarować („přece mne pohladil”). W wierszu zaczynającym się od słów

„Čas sněhu vánoc” widzimy „Svět očí dětí postižených v ústavní péči” (*Ne krvi býků*, s. 13). Istniejąca w tym wierszu opozycja, którą można by określić jako przeciwstawienie z jednej strony prywatności, zadomowienia (czy *domova* właśnie), a z drugiej „wielkiego świata”, łączy go z pierwszym, podstawowym i przeplatającym się przez całą twórczość motywem domu. Z jednej strony bowiem mamy świat dzieci z zakładu opiekuńczego, które w tym kontekście stają się częścią *domova*, a z drugiej „Rotace kol všech aut a letadel a mačet | Lež je jen hluk a nečitelně léčí” (*Ne krvi býků*, s. 13). Czy są to dwa światy? Chyba tak. Świat bezpiecznego domu i świat pełny pułapek, czyli towarzysząca przez całe życie F. D. Merthowi opozycja zadomowienia i wyobcowania.

W czasie, kiedy w życiu księdza Mertha szczególnie zagrożone były wartości związane z *domovem* – spokój, bezpieczeństwo, obecność bliskich, w jego poezji coraz częściej pojawia się dom jako coś, co daje oparcie w życiu, a jednocześnie coraz wyraźniej przeciwstawia się otaczającemu światu. Wówczas *domov* coraz wyraźniej staje się częścią życia wewnętrznego. Może to być spowodowane dwoma czynnikami zewnętrznymi: trudnymi okolicznościami życia, które sprawiają, że poeta żyje daleko od tego wszystkiego, do czego był i jest przywiązany, oraz faktem, że starzeje się, a ludzie z jego otoczenia (ci, z którymi był bardzo związany), także starzeją się i umierają. Jak już wspomnieliśmy, w tym okresie coraz większego znaczenia nabiera obraz matki, który pozwala oswoić się z odchodzeniem bliskich. Szczególne znaczenie ma ten obraz dla księdza, dla którego dom zapamiętany z dzieciństwa jest jedynym prawdziwym obrazem rodziny, z jakim się blisko stykał i do którego później przez całe życie powracał.

Wspomnienie rodzinnego domu pozwala oswoić świat, przetrwać zetknięcie z tym, co obce, i pogodzić się z wybraną na resztę życia drogą (czy jest to samotność księdza, czy wybór budowniczego ziemskiego domu, domu rodzinnego). W ten sposób wracamy do punktu wyjścia, do tego, od czego zaczęliśmy naszą analizę głównych motywów twórczości księdza-poety, co raz jeszcze pokazuje, jak ważny

w poezji F. D. Mertha jest domov. Właściwie analizując którykolwiek z głównych motywów poezji księdza-poety, zawsze odnajdujemy jego związek z motywem domu rodzinnego w postaci albo wspomnienia rodziny, albo odwołania do „domu”, który człowiek buduje we własnym wnętrzu, albo opisu „domu tu i teraz”, „domu-przetrwania”, „domu-oczekiwania” na powrót do domu rodzinnego i do domu Ojca. Zawsze będzie to dom, w którym człowiek znajdzie schronienie i spokój. Każdy ten obraz ma bardzo silny związek z biografią księdza Mertha, przede wszystkim z dobrowolnie wybraną samotnością kapłana i przymusową rozłąką więźnia z rodziną.

Literatura

- Chrzastowska B., 1997, »Wierzę wierszem« *O poezji kapłańskiej*, [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX w.*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Świątek, Lublin 1997.
- Med J., 1996, *Básník František Daniel Merth*, [in:] *Znowuohjevená Šumava. Příspěvky literárního sympozja, Klatovy 28–30 září 1995*, Klatovy, s. 9–11.
- Przekonać Pana Boga*, 2001, Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin, Kraków.
- Merth F. D., 1947, *Refrigerium*, Brno.
- Merth F. D., 1978, *Strašně lidský hlas*, Strašín.
- Merth F. D., 1992a, *Ne krvi byků*, [b.m.].
- Merth F. D., 1992b, *Zápisy*, Brno.
- Merth F. D., 1994a, *A zůstává domov*, Strašín.
- Merth F. D., 1994b, *Dopisy z dolu Pluto*, Strašín.
- Merth F. D., 1994c, *Sbirání pokladu*, „Akord”, č. 8, s. 404–408.
- Slávik I., *Osud »rozptýlené« generace křesťanských autorů*, [w:] *Česká nezávislá literatura po pěti letech v referátech*, Praha 1995, s. 123–125.
- Z korespondence F. D. Mertha*, 1995, „Proglas”, č. 5, s. 38–39.
- Strípky vzpomínek. F. D. Merth očima přátel*, 2000, Strašín.